Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 87 | Września, czwartek dnia 30 lipca 1925 | Rok VII

Życie nad stan.

Gospodarka całego narodu i państwa jest wykładnikiem i spotęgowanem odbiciem ogólnej sytuacji ekonomicznej obywateli. To, co się zauważa w domach prywatnych, zuważyć też można w większej mierze u szczytów gospodarki krajowej.

Jeżeli idziemy po linji postulatów mogących naprawić dotychczasowe błędy i pchnąć kwestję uzdrowienia naszej gospodarki na niezawodne tory, to na pierwsze miejsce wysuwa się oszczędność, będąca zadatkiem przyszłości państwa.

Na temat powyższy kreśli p. A. K. na łamach „Kurjera Poznańskiego" m. in. następujące słuszne uwagi:

„Tymczasem wojna niesłychanie zmaterjalizowała ludzi, odzwyczaiła od pracy, a przyzwyczaiła do łatwych zysków, spaczając gruntownie jednostki, które nieproduktywnemi pod względem gospodarczym częstokroć nawet nieuczciwemi sbosobami, doszły do majątków. Znikła prawie zupełnie szlachetność i pielęgnacja godności osobistej. Jej miejsce zastąpiła brutalna zachłanność na pienniądz i to **bez wyjątku we wszystkich sferach.**

Przyczyną upadku tej eteki społecznej podniesienie się stopy życia na dużą skalę. Podczas okresu inflacyjnego, który zniszczył nietylko dorobek materjalny, ale i moralny, wytworzyła się nowa era stosunków społecznych. Ona też jest kolebką, w której wychowała się między innemi, także życie ponad stan. Pod pretekstem utraty wartości, wzrastała z duia na dzień, a później nawet z godziny na godzinę, szybkość konsumcji. Hasło dnia starszczało się w krótkich słowach: „Lepiej przejeść, bo jutro zato i tak mniej już dostanę". Zycie z dnia na dzień, w takim trybie prowadzone, siłą rzeczy wywołało samo przez się nienaturalny wzrost wyjątkowego popytu i przyzwyczajenia się do nieoględnej konsumcji, na którą poprawiał się „apetyt" w miarę jej rozmiarów... „Popuszczano tylko pasa". Na innem polu nastąpiło znowu przegrupowanie sił i dóbr ekonomicznych. Kapitał rzeczowy uległ przeistoczeniu na papierowy.

Powrotna realizacja przywracała mu zazwyczaj tylko częściowo pierwotne kształty, nie mówiąc już o wartości. Ludzie zamieniali kamienice na akcje, pozbywając się lekko niekiedy dachu nad głową. Zachłanność, którą sami sobie mają tylko do zawdzięczania. Ich realności przeszły w ręce obcego elementu, albo spekulantów, którzy kosztem drugich nadmiernie się bogacili, bez najmniejszego nakładu sił i pracy. Najspanialsze objekty świetnie utrzymywane, przechodząc z rąk do rąk, traciły na swojej rzeczywistej wartości. Wreszcie marniały zupełnie we władaniu różnych elementów, najmniej do tej roli przygotowanych i nie mających dobrych po temu chęci. **Manja wielkości u nowych gospodarzy**, zachowujących się brutalnie wobec lokatorów, odbiła się wielokrotnem echem rozpraw sądowych. Powstały nawet nowe instytucje i urzędy, poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Wstąpmy do pierwszej lepszej rodziny, gdzie biedni rodzice, wykupiwszy mały składzik sprzedawali jarzyny, tak wszystkim do odżywania potrzebne, a tak mało komu dostępne. W kilka niespełna miesięcy potem, nie można rozpcznać ani składu ani ludzi, których zdradzają tylko ruchy — i „wielkopańska" oprysklіwość wobec klijentów. Drobny rzemieślnik, nabywszy nagle realność, ciskał rzemiosło i stawał się odrazu „panem". Za byle jakim podmuchem spekulacji porzucano, nawet w połowie zrobioną pracę i stanowiska, gdyż łatwiejszy zarobek znajdowano gdzieindziej. Urzędnicy masami opuszczali posady, na którysh mało im zależało. Służąca, wygrawszy na giełdzie, na drugi dzień już w innym zupełnie tonie, przemawiała do swojej pani. A obraziwszy się o co bądź szukała sobie innej „posady". Jednem słowem, dawna nędza zadzierała coraz wyżej. Znikła solidna praca, a na całej linji zapanowała typowe zbywanie, które odbiło się w każdym nieomal kierunku, przy budowie naszego państwa.

Oczywiście, było to tylko pozorne bogactwo, które łatwo zdobyć, ale trudniej utrzymać, albowiem potrzeba do tego skarbów także duchownych i minimum inteligencji, której właśnie nowobogackim brakuje. Dlatego też z matematyczną prawie dokładnością, zaczyna pomału gasnąć tyle gwiazd na tym osobliwym firmamencie. W normalnych stosunkach, nie są one zdolne nie już do święcenia, ale wogóle do życia.

Czas już wielki rozejrzeć się w tem położeniu. Nie można bowiem zapomnieć o tem, że **rosnąć będą tylko ci, którzy mniej wydają, niż zarabiają.** Kto ze swoją rodziną żąda wszystko, co zarabia, nie mówiąc już o nadwyżce konsumcji, napewno nie będzie rość a przy ogólnym zwroście otoczenia spadać będzie szybko na posiom coraz niższy. Zyjąc zaś na kredyt, trzeba się staczać coraz niżej, i niżej, aż do utraty samodzielności, czy też majątku.

W każdym zatem gospodarstwie należy myśleć o odkładaniu czy to kapitału inwestycyjnego, czy też oszczędnościowego, albowiem tylko wtedy możliwe będzie utrzymywanie się na powierzchni Przyrost bogactwa nie zdobędzie się zachłannością tylko rozumem, ograniczeniem konsumpcji, której wszystkie narody zawdzięczają swoją potęgę. **Kiedy inne państwa mają kasy oszczędnościowe przepełnienie, u nas świecą one prawie pustkami.** Ugania natomiast coraz więcej luksusowych pojazdów po ulicach. Czyście wiedzieli kiedy tyle automobili?

Objadaliśmy sami siebie. Wykupowali nas przytem także i obcy, proponując wzamian sprzedaż, swoich środków żywności. Stopa życia wydłużyła się niepomiernie, jak to już powiedzieliśmy, we wszystkich sferach społeczeństwa. Kogo widzimy w kilka lat noszonem ubraniu, przestajemy go szanować, zapominając o tem, że sami przedtem nabywaliśmy je przez szereg miesięcy na raty, chociaż „stosunki" były niby lepsze. Z czego się przedtem wyśmiewano, dziś wszystkim imponuje. Zatracił się podział pracy i znikła właściwa jej ocena.

Szeroki ten tryb życia na wielką skalę nie można uważać za postęp cywilizacji, którym chętnie chcianoby się zasłonić. **Prawdziwa kultura opiera się zgoła na czem innem.** Pozbawiona jest ona przedewszystkiem cech marnotrawstwa, które u nas stały się chroniczne. Oznacza natomiast etykę społeczeństwa, myślącego kategorjami celowego przysparzania narodowi zasobów, aby w ciężkich chwilach miał z czego czerpać żywotne soki. Również i środki, jakiemi do tego się dochodzi, nie mogą iść dalej, po dotychczasowej wytycznej. Zaczyna bowiem kwitnąć już „oszczędność", ale kosztem odebrania chleba drugiemu. Wytworzył się cały legjon, tego rodzaju „przykładnych", którym warto kila słów poświęcić.

Po najwyższej części mają oni doskonale płatne i wpływowe stanowiska, będące obok tego ludźmi naogół zamożnemi. Ponieważ ich zajęcie ogranicza się do kilka godzinnej pracy, przeto dzięki swojej sytuacji i najróżniejszym tytułom, odbierają jednostkom mniej wpływowym zajęcie, które zazwyczaj w takim razie podlego ich „udyplomowanej" krytyce zaś zarobek z tego tytułu wynikły idzie na opędzenie codziennych wydatków. Reszta ma stanowić niby oszczędności, które nawiasem mówiąc, kończą się zakupem luksusowego automobilu. Są to **najgroźniejsze typy w społeczeństwie**, z któremi walka jest bardzo trudną a są z punktu widzenia etycznego zwyczajnemi pasożytami.

Ogólnie biorąc, dotychczas nie zmniejszyło się zupełnie życie ponad stan, z którem mamy sposobność spotykać się na każdym kroku. Jest ona takim samym groźnym ekonomicznym wrogiem, jak inflacja, Utrudnia w wysokiej mierze akcję sanacji skarbu. który nigdy nie może mieć jasnego poglądu na bilans społeczeństwa. Wraz z wysiłkami rządu w kierunku oszczędnościowym powinno podążyć także i społeczeństwo, osięgając w ten sposób daleko wydatniejsze wyniki w unormowaniu najżywotniejszych kwestyj swojego państwa".

Berlińskie „środki zaradcze".

Berlin, 25. 7. Niemcy wysyłają z dniem 1 sierpnia 8 do 10 tys. polskich optantów do Polski nadgwyczajnemi pociągami. W Polsce przebywa jeszcze 35 tys. niemieckich optantów. Masowa wysyłka optantów polsk. ma stanowić „środek zaradczy" — przeciw zarządzeniom rządu warszawskiego.

Zakończenie rokowań polsko-gdańskich.

Gdańsk, 27. 7. Robowania polsko-gdańskie w sprawie kontyngentu towarów importowanych z Niemiec, zostały dziś doprowadzone do końca. Ze strony polskiej prowadził je szef sekcji ministerjum przemysłu i handlu Siebensichen, ze strony gdańskiej renator dr. Frank. Został określony kontyngent towarów, które Gdańsk będzie mógł sprowadzać do Gdańska na własne potrzeby. W najbliższych dniach rozpoczną się w Warszawie rokowania polsko-gdańskiego w sprawie ceł wywozowych.

Niemiec o Gdańsku.

Gdańsk, 25. 7. Dr. Zint, działacz socjalistyczny, wydrukował artykuł, wykazujący, że Gdańsk nigdy nie był miastem niemieckiem. Artykuł ten wywołał wśród Niemców gdańskich silne wrażenie. Nawet liberalne „Danziger N. Nachr." wyrażają ubolewanie, że dr. Zint mógł napisać artykuł, który — według tego pisma — wyrządził poważne szkody niemczyźnie może on bowiem służyć za silny argument w sprawie korytarza pomorskiego. Koła nacjonalistyczne uważają artykuł dr. Zinta za argument przeciw udziałowi socjalistów w rządzie gdańskim.

O pakt bezpieczeństwa.

Londyn, 26. 7. Reuter dowiaduje się, że wprawdzie nie wysłano jeszcze żadnego pisma formalnego do rządu francuskiego jednak rząd angielski udzielił swemu ambasadorowi w Paryżu wskazówek, które umożliwią wprowadzanie w dalszym ciągu narad z rządem francuskim w sprawie noty dotyczącej pakt bezpieczeństwa. Wymiana poglądów pomiędzy Paryżem a Londynem będzie trwać nadal. Zdaje się jednak wątpliwem by w najbliższych dniach osiągnięte były jakiekolwiek wyniki.

Kto na tem źle wyszedł?

Warszawa, 26. 7. Dzienniki donoszą, że wskutek wojny gospodarczej z Polską bilans handlowy Niemiec za czerwiec wykazuje olbrzymi niedobór. Fksport Niemiec w czerwcu zmniejszył się o 24 miljonów marek.

- Kronika -

Września, dnia 29 lipca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Marty, jutro: Rufina.

* **Mieszkańcom tut. miasta zwraca się uwagę na** ogłoszenie Magistratu m. Wrześni o wyłożenie w czasie od 15 do 30 lipca br. w ratuszu w pokoju 4 w godzinach urzędowych (7 godzin na dobę) **list osób uprawzionych do głosowania w wyborach do Rady Miejskiej.**

Do głosowania uprawnieni są:

1. Osoby bez różnicy płci, które ukończyły w dniu wyłożenia listy wyborczej 21 rok życia,
2. osoby, które w dniu wyłoczenia list wyborczych zamieszkują w mieście Wrześni conajmniej 6 miesięcy stale,
3. osoby, które są obywatelami Państwa Polskiego,
4. osoby, posiadające pełnię honorowych praw obywatelskich.

Pominięci w listach wyborczych mają prawo wniesienia sprzeciwu w czasie wyłożenia list (od 15 do 30. VII. 25.) do Magistratu piśmiennie lub ustnie do protokułu.

Obowiązkiem każdego wyborcy jest przejrzeć listę i upewnić się czy nie został pominięty w liście wyborczej.

* **Wycieczka do Powidza.** W nadchodzącą niedzielę wyrusza z głównego dworca o godz. 7-mej rano. Podróż tam i z powrotem **łącznie z wstępem do ogrodu „Uzdrowiska"** wynosi dla dorosłych 3 zł, a dla dzieci do lat 14 1,50 zł.

Ze względu na wielkie zainteresowanie jakiem niewątpliwie wycieczka się cieszy radzimy się zaopatrzyć wcześniej w bilety jazdy, których sprzedaży poczawszy już od dziś podjęli się łaskawie p. Prądzyński, p. Chudziński, p. Trąpczyńska ulica Podgórna i konduktorzy „Lutni" na Głównym Dworcu przed i czasie jazdy.

Program:

O godz. 7-mej rano wyjazd z Głównego Dworca,
„ „ 11-tej wielka msza (Spiew chóru męskiego „Lutni").
Po obiedzie koncert w „Uzdrowisku",
O godz. 18-tej popisy „Lutni" z towarzyszeniem orkiestry 68 pp.
O godz. 20-tej wzgl. 21 powrót. Zarząd „Lutni".

* **Baczność Sokoli!** Jak wam wszystkim wiadomo znajduje się około 400 druhów sokołów w drodze z Ameryki do Polski, by nawiązać nić serdecznej łączności z ojczyzny macierzystej swych ojców. Wycieczka ta przybędzie w sobotę, dnia 8 sierpnia po południu do Gniezna. W prawdzie rodacy nasi będą gośćmi całego społeczeństwa, lecz ponieważ wycieczka ta zorganizowana jest staraniem naszego bratniego związku na ziemi amerykańskiej, ciąży przedewszystkiem na sokolstwie obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby przyjęcie gości naszych pozostawiło w ich sercach niezatarte ślady na całe życie. Na przyjęcie drużyny z Ameryki w grodzie Lecha organizuje się staraniem tut. Sokoła w dniu tym wycieczka do Gniezna. Uprasza się tak członków Sokoła jak i osoby z poza towarzystwa o wzięcie udziału w wycieczce. Oodjazd nastąpi o 4 popoł. powrót o 9-tej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje druh prezes Wł. Kaliszewski.

* **Żądlenie pszczół** okazuje się dobrym środkiem ku zwalczaniu alkoholizmu. Obecnie Ameryka zaczęła w tym kierunku robić doświadczenia i pewną liczbę pijaków poddała ukąszeniom pszczół. Ze zdumieniem lekarze spostrzegli, że pijacy leczeni w ten sposób odczuwali natychmiast nieprzeparty wstręt do trunków alkoholowych.

— **Jarocin.** (Ofiara kąpania.) Kilku młodych ludzi udało się nad Lytynię. Pora letnia nęci do kąpania. Lutynia jest obecnie miałką, trudno pojąć żeby się miał ktoś w niej utopić, nie można nawet pływać, chyba się obmyć i w ten sposób odświeżyć cokolwiek. W tej intencji wszedł razem z innymi do wody Ludwik Jankowiak, przypadkiem pośliznął się i wpadł w połek, a że pływać nie umiał, przeraził się pewnie i stracił przytomność. W pięć minut wyciągnięto go z wody i przez odpowiednie ruchy rękami zdołano go ocucić przyszedł do przytomności zupełnie. Ale zamiast wypocząć i dać płucom sposobność wypchnąć wodę, wybrano się zaraz w drogę powrotną. W drodze J. zadyszył się i stracił przytomność wskutek naporu wody w płucach. W domu rzuciła mu się krew z płuc i krótko potem zmarł.

— **Poznań.** (Wydarto rzece ofiarę.) Onegdaj w godz. popołudniowych idący wybrzeżem Warty Władysław Wesołowski, urzędnik śledczej policji

między łazienkami wojskowemi a kąpieliskiem miejskiem posłyszał od strony rzeki rozpaczliwe wołania o pomoc. Domyśliwszy się przyczyny alarmu przebił się przez licznie zgromadzoną na wybrzeżu publiczność i zobaczył ludzką rękę wystającą z wody. Bez namysłu, tak jak stał z laską w ręku i w kapeluszu na głowie rzucił się do rzeki. W wodzie już odrzuciwszy laskę i kapelusz, podpłynął ku tonącej ofierze kąpieli i uchwyciwszy wystającą rękę zanurzył się we wodzie. Popłynąwszy kilkanaście metrów pod wodą wynurzył się wraz z 14-letnią dziewczynką, trzymaną przezeń w pasie. Dziewczyna w ohwili wydobycia jej z wody była nieprzytomna. Dzielny urzędnik policji momentalnie zastosował środki ratownicze dla tonących i doprowadził ją do przytomności. Dziewczynka wkrótce ubrała się i, dziękując serdecznie energicznemu i szlachetnemu urzędnikowi policji, odeszła do domu.

— **Inowrocław.** (Żniwa na Kujawach niebywałe.) Już od jakich 20 lat nie było tak pięknych zbiorów. Wydajność przeciętna z morgi ponad 16 centr., lecz nie rzadko spotyka się z ilością 20—22 ctr. z morgi. Jeśli bez nieprzewidzianych wypadków zbierze się ten „dar Boży", będzie nietylko dla siebie chleba, lecz będzie też można go sprzedać innym. Podkreślić tu z przyjemnością wypada, że ludność pracuje wszędzie z zapałem, nie zachodzą w powiecie żadne przeszkody a dożynki przyniosą korzyć bezwzględnie całemu narodowi i państwu.

* **Smutne skutki plotkarstwa.** W Wiedniu w sferach arystokratycznych wielkie wrażenie wywołało samobójstwo młodziutkiej, bo zaledwie dwudziesto paroletniej baronowej Seemann von Trenwart, żony bogatego przemysłowca austrjackiego.

Młoda kobieta odebrała sobie życie w chwili najwyższej rozpaczy, widząc straszne skutki zbytniego swego gadulstwa.

Baranowa prowadząc życie światowe na jednem zebraniu towarzyskiem opowieedziała w kółku swych przyjaciół jakąś historyjkę uwłaczającą jednej z pośrud swych znajomych pań. Mąż tej ostatniej, stojąc w obronie żony napisał do Baronowej obelżywy list Baron Seeman von Trenwart zareagował na te obelgi — wyzywając autora listu na pojedynek.

Nieszczęśliwa winowajczyni, kochając nad życie swego męża i dzieci, napróżno ze łzami błagała go o zaniechanie pojedynku, napružno obiecała przeprosić publicznie ową panią i zójść na wszelkie ustępstwa — baron jednak zaciął się, udając się następnego bnia na pojedynek, rzekł tylko krótko do żony:

— Staje w obronie twego honoru, bo mi tak nakazuje sumienie. Gdy zginę, winę tego wszystkiego poniesiesz tylko ty sama...

Po wyjściu męza z domu, młoda baranowa w przystępie najwyszej rozpaczy nie czekają już na wynik pojedynku, wystrzałem z rewolweru wskroń odecrała sobie życie.

Po godzinie baron powrócił do domu zdrowy, gdyż przeciwnicy oszczędzając się, nie zakończyli krwawo tej całej awantury. Baronowa osierociła dwoje malutkich dzieci.

Napady band sowieckich.

Warszawa, 25. 7. Donoszą o nowej walce i krwawem starciu żołnierzy bolszewickich z polskimi strażnikami. Walka ta miała mieć miejsce na najniespokojniejszym odcinku pogranicza, na Wołyniu. W okolicy Krzemieńca grupa bolszewicka usiłowała gwałtem przedostać się na nasze terytorjum i podpalić budynek strażnicy. Po dłuższej walce sowieccy żołnierze zostali odparci. Według niesprawdzonych danych są ranni i zabici z obu stron. Jak się okazuje, bolszewicy znów pogwałcili traktat pokoju. Interwencja została natychmiast podjęta. Strażnica jest nietknięta.

W nocy z dnia 22 na 23 bm. kilku uzbrojonych bandytów dokonała napadu na kasę urzędu pocztowego w Horachowie. Bandyci sterroryzowali mieszkającego obok kasjera i zmusili go do wydania klucza, poczem zrabowali z kasy kilka tysięcy złotych. W powyższej sprawie wszczęto energiczne dochodzenia, celem ustalenia okoliczności rabunku.

W nocy z 22 na 23 bm. dokonano napadu w pow. Horachowskiem we wsi Korczyn Stary na dom Kellnera. Obezwładniwszy mieszkańców, bandyci zrabowali gotówkę, garderobę i towary bławatne, poczem zbiegli do lasu dawidowskiego. Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami bandyci napadli na przejeżdżających drogą w gminie Podbrzezie pow. Horachowskiego kupców. Po ograbieniu ich, bandyci zbiegli do pobliskich lasów.

Abon. „Orędownik Wrzesiński".

Śp.

Józef Gembalski

em. nauczyciel

zakończył życie w wieku 55 lat po długich i cierpliwie znoszonych cierpieniach dziś o godzinie 6-tej rano.

Z grona nauczycielskiego miasta naszego ubywa jeden z najzacniejszych — przez wszystkich szanowany i kochany, a zwłaszcza od dziatwy szk., którą uczył i w prawdziwym polskim i na wskroś katolickim duchu wychowywał. Łagodne, spokojne usposobienie, pogodna, szczera odczuta myśl i zdanie Jego, przy charakterze czystym jak łza, zmusiły nas, żeśmy go cenili, poważali i szac. otaczali.

Za gorliwą, nadersumienną pracę Jego niech go Pan Bóg obficie wynagrodzi. Wdzięczną pamięć o Tobie, Kochany Kolego, zachowamy po wszystkie czasy.

Za grono nauczycielskie tut. szkoły powsz. i kółko nauczycielskie na Wrześnią i okol.

Gawęcki, rektor. **Ostrowicz,** prezes.

Września, dnia 28. 7. 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30-go b. m. o godzinie 5 popoł. z kostnicy szpitala miejskiego, zbiórka dzieci o godzinie $4^{1}/_{2}$ przed szkołą.

Obwieszczenie!

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że pow. lekarz weterynaryjny twierdził pomiędzy trzodę chlewną p. Petzolda z Wrześni ul. Strzałkkwska różycę.

Zagroda wyżej wymienionego podlega ograniczeniom przewidzianym w postanowieniach §§ 276-288 V. A. V. G. (przepisów wet.-policyjnych z dn. 1. V. 1912)

Września, dnia 28 lipca 1925 r.

Urząd Policyjny

L. dz. III. 4902/25 III. Sołtysiak.

Ogłoszenie!

Magistrat pow. miasta Wrześni, poszukuje od zaraz młodszej, samotnej siły biurowej, w charakterze kancelisty do miejskiego urzędu budowlanego.

Reflektuje się tylko na kandydatów takich, którzy już w urzędach budowlan. pracowali. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Pobory według grupy XII. pragmatyki państwowej oraz dodatek komunalny w wys. 15%.

Zgłoszenia, wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do Magistratu we Wrześni.

Września, dnia 25 lipca 1925 r.

Magistrat

L. dz. 4913/25 I. Sołtysiak

Licytacja drzewa opałowego

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 10 sierpnia rb.

o godz. 9 przedp. w lokalu licytacyjnym w Czeszewie. Handlarze drzewa od licytacji wykluczeni.

Nadleśnictwo Państwowe Czeszewo.

Roczne

Walne Zebranie

Bractwa Strzeleckiego we Wrześni

odbędzie się

w środę, dnia 5 sierpnia rb.

o godz. 8 w. w salce posiedzeń p. M. Trąpczyńskiego z nast. porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokułu.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Komunikaty zarządu.
5. Wybór sekretarza.
6. Wybór skarbnika.
7. Wybór kapitana.
8. Uzupełnienie statutu.
9. Urządzenie strzelania żniwnego.
10. Uregulowanie składek.
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie.

O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**